Wydanie poranne.

Przedpłata.
za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 199. Kraków, Sobota dnia 30 Sierpnia 1902. Rok X.

OD ADMINISTRACJI.

Celem uregulowania nakładu i nie przerywania przesyłki, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi za miesiąc wrzesień:
w miejscu bez odnoszenia . 2 kor.
„ z odnoszeniem . 2·40 k.
na prowincji z opłatą porta 2·70 k.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają, na żądanie, bezpłatnie (z prowincji tylko za opłatą porta) początki drukujących się w odcinku i jako dodatek powieściowy naszego pisma następujących powieści:

1. **„W obronie Prawdy“** bez porta.
2. **„Spółwinni“** za nadesł. porta **30 gr.**
3. **„Taniec lichwy“** „ „ **40 gr.**
4. **„Kim“** „ „ **40 gr.**

oraz całą 2-tomową powieść Rogosza „Marzyciele“ za nadesłaniem 1·50 gr.

Austrjacki plenipotent w Berlinie.

(*Mm.*) Berliński „Reichsanzeiger“ w dzień przyjazdu Wiktora Emanuela III do Poczdamu wystąpił z powitaniem urzędowem gościa i sprzymierzeńca. Owo powitanie, które napisał osobiście hr. Bülow, wspomina, że przyjazd króla włoskiego do Berlina dowodzi serdeczności stosunków, nietylko pomiędzy Włochami i Niemcami, lecz również pomiędzy Włochami i Austro-Węgrami.

Również i starszy burmistrz berliński Kirschner, witając gościa przed Bramą Brandenburską, wspomniał, że ów przyjazd do Berlina dowodzi, jako Wiktor Emanuel III jest silnie zdecydowanym dotrzymać świeżo odnowienego przymierza z Niemcami i z zaprzyjaźnionemi Austro-Węgrami.

Prasa wiedeńska cieszy się niezmiernie, że podczas zjazdu w Berlinie nie zapomniano o Austrji. Widzi w tem dwukrotnem podkreśleniu obecności Austro-Węgier w trójprzymierzu dowód, że politycy niemieccy starają się naprawić niepożądane następstwa faktu, iż król włoski nie odwiedził dworu wiedeńskiego.

Naszem zdaniem, prasa wiedeńska wcale nie ma powodu do radości. To wystąpienie Niemiec w roli plenipotenta, czy patrona Austro-Węgier wobec króla włoskiego jest czemś niezmiernie upokarzającem dla dyplomacji austrjackiej. Wygląda to tak, jak gdyby Austro-Węgry już nie prowadziły i nie miały prawa prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej. Ma to wszelkie pozory wzięcia przez hr. Bülowa Austro-Węgier na pasek i prowadzenia ich w orszaku Prus.

Byłoby bardzo zajmującem, a nawet koniecznem wyjaśnienie przez źródła ku temu powołane, czy gabinet wiedeński upoważnił hr. Bülowa do tego, by niemiecki „Reichs-Anzeiger“ witał króla włoskiego za przyjazdem do Berlina r ó w n i e ż i w i m i e n i u A u s t r o - W ę g i e r. Stolicą krajów, składających tę monarchję jest jeszcze Wiedeń, nie zaś Berlin; dziennikiem urzędowym, powołanym do zabierania głosu w sprawach politycznych monarchji, jest nie „Reichsanzeiger“, lecz „Wiener Zeitung“.

Jeżeli hr. Gołuchowski upoważnił hr. Bülowa do takiego występowania w imieniu monarchji, to powinien wytłomaczyć się wobec delegacyj wspólnych, jakie pobudki popchnęły go do tego kroku, upokarzającego naszą godność i powagę przez budzenie pozoru, że wyrzekamy się samodzielności politycznej zewnętrznej na rzecz Niemiec. Jeżeli zaś politycy niemieccy na własną rękę odegrali wobec króla włoskiego rolę plenipotentów Austro-Węgier, to hr. Gołuchowski powinien znaleźć środki i sposoby, by zaznaczyć publicznie samozwańczość takiego postąpienia.

Minister wojny zażąda niebawem od obu parlamentów nowego i znacznego podatku krwi i nakładów pieniężnych, a to w imię „mocarstwowego stanowiska“ Austro-Węgier. Cóż nam przyjdzie z owego „stanowiska mocarstwowego“, jeżeli minister spraw zagranicznych oddaje kierunek i reprezentację tych ostatnich polityków obcego państwa? W takim wypadku zwrot o stanowisku mocarstwowem Austro-Węgier będzie tylko frazesem ułudnym!

Rewolucja chłopska w Rosji.

Korespondent „Przedświtu“ podaje do wiadomości treść okólnika ministerjalnego, rozesłanego do wszystkich władz wykonawczych w sprawie podziemnej roboty rewolucyjnej w Rosji.

Minister skarży się w ostrych wyrażeniach na nieudolność i nieczynność władz, pod których okiem akcja rewolucyjna przybiera zatrważające rozmiary, a szczególniej ubolewa nad szerzeniem się ducha antyrządowego pośród włościan; upomina więc surowo gubernatorów i wzywa ich, by zmusili naczelników ziemskich, sędziów pokoju i t. zw. pośredników mirowych, jako też policję do czuwania nad usposobieniem ludu. Na wypadek zaburzeń minister zaleca jak najsurowsze środki, by tłumić rewolucyjne dążenia w samym zarodku.

Z okólnika widać, że po ostatnich groźnych zaburzeniach w gubernji połtawskiej, o których minister wyraźnie wspomina, rząd żyje w ciągłej obawie groźniejszych rozruchów agrarnych. Minister zwraca uwagę, że partja rewolucyjna w tym kierunku właśnie wytęża teraz swoją działalność.

Bardzo ważnym jest ustęp okólnika, w którym powiedziano, że **przed ministerstwem ostatnimi czasy zdradzono cały plan akcji rewolucyjnej pośród włościan.** Ministrowi wiadomo, że **partja rewolucyjna organizuje propagandę agrarną, podzieloną według powiatów.** Celem tej organizacji jest wywołać **rozruchy chłopskie w całej Rosji.** Dla dopięcia tego celu przywódcy partji wybierają najzdolniejszych i najenergiczniejszych włościan we wszystkich powiatach, kształcą ich w rozmaitych przedmiotach, udzielają im niezbędnych wiadomości z historji, socjologji i ruchu robotniczego, by ich wyrobić na agitatorów. Potem chłopów tych rozsyła się po powiecie, by pod maską służących, drobnych handlarzy i t. p. szerzyli niebezpieczną propagandę antypaństwową.

Minister zapewnia w okólniku, że rewolucjoniści zapuścili już głębokie korzenie w lud, i że akcja ich znajduje poparcie u nauczycieli i nauczycielek ludowych, u uczniów seminarjów duchownych, u felczerów wiejskich; należy więc wszystkie te żywioły poddać ścisłemu nadzorowi policji.

Sjonistom nie wiedzie się!

Kongres wszechrosyjskich sjonistów, który ma się odbyć we wrześniu w Mińsku, a w którym uczestniczy wielu sjonistów warszawskich, — poprzecie swe czynności pod znakiem porażki sjonizmu. Okazało się bowiem obecnie, że niema on gruntu realnego pod sobą z chwilą, gdy sułtan turecki wyraźnie zaznaczył, iż sprzeciwia się programowi sjonistycznemu.

W sprawie tej, okrom „urzędowych“ wiadomości „oficjalnego“ organu sjonistów, który opisuje ostatnią porażkę Herzla w Konstantynopolu, otrzymuje jeszcze „Hamelic“ szereg szczegółów prywatnych z Wiednia, zasługujących na uwagę, a przeto je streszczamy tutaj.

Kiedy Herzl po raz pierwszy zaczął rokowania z rządem tureckim, dowiedział się, że do „pierwszego kroku“ potrzeba posiąść instytucję finansową, rozporządzającą 20 miljonami rubli, którą zarządzać będzie „wydział wykonawczy“. W tym celu sjoniści założyli „Bank Narodowy“ w Londynie. P. Herzl miał nadzieję, że każdy żyd kupi jedną akcję, a bankierzy żydowscy nabędą resztę, instytucje zaś w rodzaju „Ica“, „Alliance“ i t. d. pospieszą z pomocą.

Główny dyrektor „Banku“, Wolfsohn, jeździł w tym celu do Paryża, gdzie przy pomocy „grand-rabina“, Zadoca-Kahna, konferował z prezesem „Ica“ Levenem, w sprawie nabywania akcyj przez to Towarzystwo; lecz ono się nie zgodziło na tę propozycję.

Latem r. 1901 Herzl był znowu w Konstantynopolu, gdzie otrzymał przyrzeczenie, że następnej zimy Turcja zacznie rokowania z „Bankiem“. Herzl pojechał znowu do „Ica“ w Paryżu po pomoc, ale nic nie wskórał. Wówczas sjoniści postanowili zwalczać kierunek obecny „Ica“ wszelkiemi sposobami.

Herzl obmyślił potem kombinację, polegającą na pożyczeniu pieniędzy u bankierów chrześcijańskich, skoro żydzi nie chcą użyczać swoich kapitałów. Chrześcijanie jednak stawiali warunki, na które nie chciał się zgodzić „wydział wykonawczy“.

Wreszcie Herzl przed kilku tygodniami pojechał po raz ostatni do Konstantynopola, skąd powrócił ze smutną wiadomością, że sułtan nie może aprobować życzeń sjonistów. H. bawił tam dni dziesięć wraz z „dyrektorem“ Wolfsohnem. Przed przyjazdem otrzymał telegraficzne zaproszenie sułtana i był tam uważany, jako gość sułtański. Rokowania prowadził z wielkim wezyrem, Said-Paszą, pierwszym sekretarzem państwa, Tahsim-Beyem, mistrzem ceremonji i dragomanem „Dywanu“ Ibrahim-Beyem oraz z podskarbim sułtana, Aarif-Beyem.

Dla sułtana opracował kilka „exposée“, które przełożono na język turecki. H. bywał codziennie w Ildiz-Kiosku. Chciał uzyskać zezwolenie na wolny przyjazd żydów do Palestyny i do niektórych okręgów Azji Mniejszej. Ale nadaremnie. Sułtan odmówił i H. wyjechał z niczem.

W tych dniach była też wiadomość z Turcji, że celem zapobieżenia zbyt licznemu napływowi żydów rumuńskich do Turcji, W. Porta poleciła poufnie wszystkim tureckim władzom portowym, aby nie pozwalały wylądowywać obcym żydom, nie posiadającym dostatecznych legitymacyj.

Humbertowie wracają!

W znanym dzienniku paryskim „Echo de Paris“ znajduje się fantastyczna wiadomość, jakoby Humbertów widziano na automobilu niedaleko ich wiejskich posiadłości w Vives-Eaux. Podobno poznał ich jeden z woźniców, który służył u nich w Orsonville, wsi, należącej również do posiadłości Humbertów — i zawiadomił o tym sensacyjnym fakcie mnóstwo osób, a między innemi i żandarma. „Wie pan co — wołał do niego woźnica — pani Humbert jest tu niedaleko“. Żandarm udał, że nie wie, o co chodzi, ale kiedy woźnica natarczywie domagał się aresztowania dawnej swej chlebodawczyni, żandarm odpowiedział: „Cóż mnie to obchodzi, nie mam żadnego rozkazu względem niej“.

I oto pani Humbert spokojnie pojechała dalej na swoim automobilu. Kiedy pewnego razu doniesiono o tym fakcie jakiemuś wysokiemu urzędnikowi policyjnemu, ten wzruszył ramionami i odparł z niedbałym uśmiechem: „Ależ, gdyby nam kazano Humbertów aresztować, schwytalibyśmy ich w ciągu 24 godzin“.

Kolej do Szczawnicy.

Szczawnica, jedno z najpiękniejszych uzdrowisk polskich, mające widoki kolosalnego w przyszłości rozwoju, znajduje się w tem „galicyjskiem“ położeniu, że najbliższą stacją kolejową przed nią jest Nowy Targ, oddalony od Szczawnicy o 40 km. To też podróż z powodu opłaty za powozy i bryczki do Szczawnicy jest znacznie droższa, niż do innych naszych zdrojowisk, n. p. do Krynicy, gdzie najbliższa stacja kolei odległą jest o 11 km. Dotychczas istnieją dwa projekty na trasę do Szczawnicy. Jeden krótszy i dogodniejszy, zasługujący pod każdym względem na poparcie, od Nowego Targu przez Czorsztyn i Krościenko do Szczawnicy, następnie zaś do Piwnicznej, gdzie łączyłby się z koleją do Żegiestowa i Muszyny, a temsamem i Krynicy.

Drugi zaś od Nowego Sącza, mający ominąć most na Dunajcu, przez Jazowsko i Łącko do Krościenka, omijając naturalnie Szczawnicę. Tu urywałaby się linja kolejowa aż dopiero w lat kilka lub później jeszcze, podjętoby jej budowę do Nowego Targu.

Już samo skrócenie drogi za pomocą pierwszego projektu, a następnie połączenie ślicznych Pienin i Szczawnicy z Piwniczną, Żegiestowem, Muszyną, Krynicą, a przez Nowy Targ z Zakopanem i imponującemi Tatrami, przemawia za nim. Nadto przyczynia się do tego bardzo dogodne przeprowadzenie toru bez potrzeby omijania gór, rozsadzania skał lub bicia tuneli po drodze równej nie wznoszącej się nagle. jak przy drugim projekcie. Droga ta do wykonania tańsza i łatwiejsza. Połączenie kilku słynnych naszych klimatyk i miejsc kąpielowych, nadto prześliczna okolica z ruinami Czorsztyna, widokiem na Tatry Pieniny i okoliczne góry, nęciłaby do przejażdzki wycieczkowców i stałych letników. Ruch kąpielowy wzrósłby zatem znacznie i przyczyniłby się do wzbogacenia kraju tak, jak w Czechach przez łatwą a krótką i dogodną komunikację.

Druga trasa niedogodna i dłuższa, a wielkie mająca poparcie (nie wiadomo dlaczego), prowadzić ma od Nowego Sącza do Krościenka, a potem do N. Targu. Dość porównać obie przestrzenie, aby zniechęcić się do tego projektu. Trasa ta nie spełnia swego zadania, bo omija Szczawnicę, do której powinna stanowczo dochodzić. Droga ta idąca i to dość znacznie pod górę, zmusza do konieczności budowania wiaduktów i t. d., a grunta należą w pewnych okolicach do właścicieli żydów, którzy będą się starali wyzyskać sytuację. Tu po stronie Nowego Targu i Czorsztyna ciągną się na znacznej przestrzeni dobra hr. Drohojewskiego, zacnego obywatela i ziemianina, który nigdy nie pomyśli zapewne o tem, aby w sposób podany powyżej pomnażać swój majątek i utrudniać pracę Wydziału krajowego w tym kierunku. Wpływowi panowie z Akademji, powinni tę sprawę raz już poprzeć a dobro Szczawnicy i kraju zawsze powinni mieć na względzie.

Lądem z Paryża do Nowego Jorku.

Przed ośmioma miesiącami pewien, oczywiście Anglik, nazwiskiem Harry de Windt, wybrał się w niezwykłą podróż. Oto postanowił mianowicie przedostać się lądem z Paryża do Nowego Jorku przez Syberję i Alaskę. Dość jest spojrzeć na mapę, aby się przekonać, jak już nie śmiałem nawet, ale szalonem jest takie przedsięwzięcie, ile odwagi i nadludzkiej energji potrzeba do jego wykonania.

Pan Harry de Windt zniósł mężnie wszystkie przeszkody, przeciwieństwa i trudności tej podróży, której każdy dzień nieomal niósl nowe niebezpieczeństwa dla jego życia i stanął szczęśliwie u celu. Przed kilku dniami, 26 sierpnia, pisma paryskie otrzymały po drutach podatlantyckiego telegrafu następującą depeszę:

„P. de Windt przybył tego rana do Nowego Jorku“.

Z korespondencyj, które de Windt przysyłał różnemi czasy do pism angielskich i francuskich, możemy sobie odtworzyć obraz jego przygód. I podziw doprawdy ogarnia dla żelaźnej wytrwałości tego człowieka, który brnął przez dziki kraj, przez mróz i śniegi, co chwila narażając życie i cudem ratując się od śmierci, a wszystko, aby dogodzić swej fantazji. De Windt wyruszył w podróż 19 grudnia roku zeszłego. Z ludzi, którzy go żegnali w Paryżu niewielu miało zapewne nadzieję, że uda mu się śmiałe przedsięwzięcie doprowadzić do skutku. W czerwcu doszedł on do brzegów oceanu Spokojnego i na łodzi eskimosów przedostał się przez cieśninę Behringa na brzeg amerykański. Była to już większa część drogi szczęśliwie odbyta i de Windt mógł sobie wytrzymałości powinszować wylądowywując na amerykańskim brzegu.

Urząd pocztowych Kas oszczędności.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wśród wielu instytucyj centralnych dla całego państwa posiada Wiedeń również i urząd pocztowych Kas oszczędności.

Nominalnie jest to część ministerjum handlu. W gruncie rzeczy owa instytucja, która prócz skupiania drobnych sum oszczędzonych, dokonywa jeszcze czynności przekazowych i rozrachunkowych, funkcjonuje samodzielnie. Naczelnik tego urzędu, radca ministerjalny, lub szef sekcji, składa raz na rok sprawozdanie ministrowi handlu, po za tem nie ogląda się na swego zwierzchnika.

Rozrastanie się Kas oszczędności, przekazów i rozrachunków sprawiły, że ta instytucja centralna musi co roku powiększać liczbę pracowników. Do personalu Kasy wchodzą mężczyźni, przeważnie jako urzędnicy etatowi (konceptowi i manipulacyjni), tudzież kobiety jako dyurnistki, używane do robót mechanicznych (pisanie na maszynie) i buchalteryjnych.

Wynagrodzenie kobiet jest stosunkowo lepsze, niż w urzędach pocztowych i telegraficznych, a nie tak żmudne.

W całej tej instytucji, tak wśród kobiet, jak i wśród mężczyzn niema nawet dziesięciu Polaków i Polek, choć liczba osób, zajętych tamże, dochodzi do sześciuset osób.

Jest to krzywda nam wyrządzona. Biurokracja niemiecka, cywilna i wojskowa, uważa miejsca manipulantek w pocztowym urzędzie Kas oszczędności za monopol, przysługujący wyłącznie córkom, synowicom, siostrzenicom niemieckich urzędników i niemieckich oficerów. Tak samo i urzędnicy są sami Niemcy i garść Czechów.

Tak się dziać nie powinno. Po pierwsze, jest to urząd, utrzymywany z pieniędzy całej monarchji dla całej monarchji. Nie powinien zatem odprawiać z niczem polskich petentów i petentek, mających kwalifikacje do zajęcia miejsca. Powtóre, pisma i zawiadomienia, jakie urząd rozsyła polskim interesantom i adresatom, są pełne omyłek ortograficznych, wywołujących następnie nieprzyjemne skutki natury materjalnej. Wygotowaniem polskich zawiadomień powinny się zajmować osoby, znające język polski.

Zdarzało się to poprzednio Czechom. Zasypali zatem urząd skargami i reklamacjami, tak, iż

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

35 (Ciąg dalszy).

Wiedział o tem doskonale młody Molski, na nic jednak nie zważał i poprowadził swoją ukochaną do ołtarza.

Był przecież młody, silny, inteligentny, czuł w sobie olbrzymi zasób energji do walki z życiem i wierzył mocno, że potrafi wyjść z niej zwycięsko, dlatego też bez żadnej obawy o przyszłość wprowadził do swego skromnego dworku ukochaną Marylkę.

W owym czasie, nie przypuszczał nawet, że nosi w sobie zarodek zabójczej choroby, odziedziczonej po matce, gdyż zdawało mu się. że zdrowie ma niespożyte i siły ogromne. Gdyby nie to przeświadczenie. nie porzucałby może wsi i pracy na roli, w której wzrósł, do której się przyzwyczaił i polubił. a która prawdopodobnie nie pozwoliłaby się rozwinąć zarodkom suchot, jakie nosił w swych płucach.

Nie wiedział jednak o tem; że zaś warunki gospodarcze stawały się coraz cięższe, że nadto czuł ogromny zasób energji do pracy na szerszem polu działalności, przeto, po ożenieniu się. do wsi zniechęcił się. Było mu w niej za ciasno i za ubogo, on zaś pragnął dać swej Marylce nieco więcej przyjemności życiowych, aniżeli mogła je dać wieś uboga.

Chciał zresztą i sam zobaczyć świat szerszy i pokazać go żonie i ją pokazać światu, kochał ją bowiem niezmiernie, aż do próżności i dlatego być może chciał, aby ją cały świat podziwiał.

— Wyjedziemy stąd, wyjedziemy w świat szeroki, najprzód do Warszawy, a potem za granicę do stolic świata... Cóż warte życie takiego skorupiaka, jak wyrobnik rolny, który pracując na wszystkich, sam ledwie żyć może. Pojedziemy więc, mój skarbie!... Pojedziemy! moje ukochanie! Pokażę cię światu i krzyknę: patrzcie! Jaki mam skarb! patrzcie i zazdrośćcie — mówił Molski w przystępie dobrego humoru i miłosnego upojenia, chwytając swą Marylkę w objęcia i unosząc w powietrze.

Słuchając tych słów, drżała z rozkoszy, a serce jej. pełne szczęścia i uwielbienia dla męża, biło przyspieszonem tętnem. Tuliła się wówczas do Sławka, do swego pięknego Sławka i całowała jego usta. oczy. czoło i ręce.

Wierzyła, że to co mówi, jest dobre i mądre. że to co zamierza — wykona, jakikolwiek cel wytknie — osiągnie. Był dla niej wyrocznią i bóstwem.

Ta wielka miłość trwożyła ją niekiedy, przerażała poprostu. Była bowiem bardzo religijna i obawiała się, czy tak wielkie, bezmierne uczucie miłości, jakie żywiła dla męża. nie wchodzi w grzeszną kolizję z miłością ku Bogu; czy nadmiar doczesnego szczęścia, jakiego doświadcza, nie będzie musiał być okupionym cierpieniem w życiu przyszłem?

Te wątpliwości ją męczyły i były jedynym cieniem słonecznej świadomości szczęścia, jakiem przepełnione było całe jej jestestwo.

Występowały one również i wobec zamiarów męża porzucenia wsi dla zgiełku miast wielkich.

Tak im było dobrze na wsi. tak byli szczęśliwi, tak nikt im nie mącił harmonji domowej. Tam zaś, w Warszawie... za granicą, kto wie, jak będzie.

Trapiona tą myślą, tuliła się mocniej do męża i kładąc swą głowę na jego ramieniu, mówiła szeptem:

— Ja się trochę boję. mój Sławku..

— Boisz się! ze mną? — śmiał się Molski.

— Nie, nie! z tobą wszędzie będzie dobrze, nie boję się! to tak, coś, sama nie wiem co...

— Dzieciaku ty mój najmilszy!...

W rok potem byli już w Warszawie.

Po sprzedaniu wsi, Molskiemu pozostało na czysto dwadzieścia dwa tysiące rubli, przy pomocy których zamyślał wstąpić do czynnej spółki w jakiemś przemysłowem lub handlowem przedsiębiorstwie, by tym sposobem, za swój udział w pracy, mieć, poza procentami od kapitału, pewien dochód wystarczający na życie przyzwoite i dostatnie.

Nie mogąc wszakże znaleźć odrazu coś odpowiedniego, postanowił tymczasowo zdobyć jakąś posadę na kolei, lub w którejkolwiek z instytucji kredytowych. Zaledwie chęć tę objawił, znaleźli się wnet ludzie „usłużni“, którzy ofiarowali się posadę „wyrobić“. No, i wyrobili. Kosztowało to wprawdzie jednorazowo sześćset rubli i trzy dobre śniadania, ale ostatecznie Molski dostał miejsce na jednej z kolei, z płacą 900 rubli rocznie jak „na początek“.

Ten sposób wyrabiania posad kolejowych wydał mu się, co prawda, niekoniecznie uczciwym, lecz przekonał się, że była to droga najpewniejsza i bardzo utarta, po za nią zaś jeżyły się trudności niesłychane, dla przebycia których potrzeba było bohaterstwa, cierpliwości i niezmiernej giętkości karku.

Zresztą na posadzie tej Molski niedługo pozostawał; po roku zaledwie zaczęto mu robić rozmaite szykany i przykrości, czem zrażony, podał się do dymisji, tem chętniej, że uplanował już sobie inne zajęcie, samodzielne i obiecujące większe korzyści, aniżeli je dać mogła najlepsza nawet posada.

Zajęciem tem były właśnie interesy budowlane, o których mówiono w całej Warszawie; w owym bowiem czasie zbudziła się dopiero gorączka budowlana, która poczęła się rozwijać w szalonem tempie i przyciągać ku sobie ludzi rzutniejszych i odważniejszych. Pobudkę do niej, jak wiadomo, dali żydzi, pociągając za sobą i kapitalistów chrześcijan.

Molski był olśniony perspektywą wielkich korzyści i rozpatrzyszy się bliżej w całej machinacji tych interesów, postanowił przyjąć w nich udział. Było to bardzo łatwo. Kręciło się wówczas po mieście mnóstwo ludzi, nie mających stałego zajęcia, ani też pieniędzy, których przemysłem było właśnie wyszukiwanie i nastręczanie interesów ludziom pieniężnym, co przynosiło im znaczne korzyści.

Była to liczna falanga faktorów, przeważnie jednak żydów, którzy zogniskowali w swych rękach cały handel placami w różnych stronach miasta i na przedmieściach.

Rychło też ujrzał się właścicielem placu, kupionego w trzech czwartych częściach wartości na kredyt, dzięki czemu miał do rozporządzenia około ośmnastu tysięcy rubli w gotowiźnie.

Z tą niewielką sumą rzucił się na przedsiębiorstwo budowlane, przechodzące pierwotnie jego fundusze i wziął się gorąco do pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzisiaj pisma czeskie wychodzą stamtąd bez zarzutu.

W Austrji istnieje dużo praw, z których nie korzystamy, choć nam się należą. Jest to wielki błąd ekonomiczny i jeszcze większy polityczny. Nauczmy się z nich korzystać, a Niemcy austrjaccy nauczą się nas szanować!

ZE ŚWIATA.

Francuz o Anglikach. — Przepowiednie trzęsienia ziemi. — Figle klimatyczne. — 80 mil na godzinę. — Śluby Persów. — Cmentarze morskie. — Największy zegar na świecie.

* Francuz o Anglikach. Dziennikarz paryski, Henryk de Noussanne, bawiący od pewnego czasu w Londynie, opisuje teraz swoje wrażenia w pismach miejscowych i jako rodowity paryżanin, główną uwagę poświęca Angielkom. Gdy Niemiec przybędzie do obcego miasta — pisze publicysta francuski — przedewszystkiem dowiaduje się, gdzie jest najlepsze piwo. Włoch podnosi głowę do góry i patrzy, jakie jest niebo. Amerykanin odczytuje szyldy i anonse. Anglik przygląda się sklepom, powozom i przechodniom; Francuz — patrzy tylko na kobiety. Zaledwie więc postawił nogę na londyńskim chodniku, spostrzega, że Angielka różni się od Francuzki w chodzie, w toalecie, w zachowaniu. Paryżanka stąpa drobnym krokiem, nie patrzy nigdy przed siebie, tylko na prawo i lewo przypatruje się wystawom sklepowym. Angielka idzie krokiem dużym, miarowym, wie, gdzie dąży. Jeśli wyszła dla kupienia mężowi skarpetek, to z pewnością nie powróci... z pudełkiem cukierków. Paryżanka opuszcza dom z zamiarem kupienia budzika, a powraca — z szympansem.

* * *

Przepowiednie trzęsienia ziemi. Ciekawe odkrycie uczynił podróżnik Borchgrevink, który w tych dniach powrócił do Chrystjanji ze swej wyprawy naukowej do Martyniki, przedsięwziętej kosztem Towarzystwa geograficznego w Waszyngtonie. Wraz z prof. Hill z tego miasta i prof. Russel z Michigan przybył on do St. Pierre w dwanaście dni po pierwszym wulkanicznym wybuchu.

„Zauważyliśmy — opowiada — że wszystkie przedmioty z żelaza i stali były powyginane w najrozmaitszych kierunkach, a gdym chciał dotknąć żelazną sztabę piórem, spostrzegłem, że je żelazo silnie przyciąga. Na tej podstawie sądzę, że będzie można przepowiadać katastrofy wulkaniczne, jeśli zostaną zbudowane dość silne instrumenty magnetyczne“.

* * *

Figle klimatyczne. Niezwykłe upały panują w południowo-wschodniej Francji; w dolinie Rodanu termometr dochodzi do 34° powyżej zera. Niezwykłe są też przeskoki temperatury. W Gap, w ciągu dnia, termometr podnosi się lub opada o 20 stopni, a są dnie, w których różnica pomiędzy maximum i minimum temperatury wynosi 25—27 stopni. W Algierji o 7 zrana termometr wskazuje 30 stopni. W Paryżu zdarzają się częste burze z deszczami. Duże deszcze spadły w ubiegłym tygodniu w Austrji Dolnej i w Czechach. W Anglji ciągłe niepogody i wiatry, deszcze i grady.

* * *

80 mil na godzinę. W Welbeck, w Anglji, odbywają się w tych dniach międzynarodowe wyścigi automobilów. Zwycięzcą był p. Karol Jarrot, który przybył do celownika na torze w 28 m. 1 sek., czyli o $1^1/_5$ sekundy prędzej od p. Vanderbilt na ostatnim wyścigu we Francji. Przy tej szybkości można zrobić 80 mil angielskich, czyli około 140 kilometrów na godzinę.

* * *

Śluby u Persów. W Persji istnieje wielożeństwo, jest ono jednak praktykowane tylko wśród klas zamożnych. Poza tem znana jest tam instytucja rozwodów, oraz małżeństw terminowych, zawieranych na dwa, trzy lub kilka lat. Po upływie tego terminu żona powraca do domu rodziców, dzieci zaś pozostają na utrzymaniu ojca, W sferach, trzymających się ściśle dawnych przepisów i zwyczajów, pan młody aż do dnia ślubu nie może oglądać swej przyszłej, wybór czynią rodzice. W dniu ślubu towarzyszki panny młodej odprowadzają ją uroczyście do domu małżonka ze śpiewami chóralnemi i tańcami. Świekra oczekuje na nią u progów domu i na jej cześć zabija jagnię. Następnie wprowadzają ją do domu, gdzie musi okrążyć dookoła ognisko, poczem sadzają ją i dają do rąk dziecko, co ma służyć za przepowiednię pomyślności. Na tem kończy się właściwa uroczystość. Wśród młodego pokolenia zwyczaje te spotykają się coraz rzadziej.

* * *

Cmentarze morskie. Pod Mesyną wydobywają obecnie z morza bardzo ciekawe zabytki, pamiątki hiszpańskiego panowania w Neapolu i Sycylji. Od dawna już było wiadomem, że niedaleko brzegu morskiego, w Cantitello, są ślady zatopionego okrętu. Pewien prywatny spekulant zabrał się do szukania, najął nurków i wydobył już kilka armat z XVII wieku. Sądzą, że armat tych leży na dnie morskiem kilkadziesiąt. Jedna z nich nosi napis: „Filipe IV Rey de Espana“ i datę 1632; druga opatrzona jest napisem: „Armand Cardinal de Richelieu“; inna ma „L“ z koroną królewską (Ludwik XIV). Są to widoczne pamiątki po bitwie z roku 1678, jaką zwycięska flota francuska stoczyła z hiszpańską i holenderską w cieśninie mesyńskiej. Flotą francuską dowodzili wtedy Duc di Vivonne i admirał Euquesne; holenderską admirał Ruyter. Spodziewają się jeszcze wydobyć cały okręt wojenny i kasę zatopionego statku. Armaty przeznaczono do muzeum w Mesynie.

* * *

Największy zegar na świecie. „Etincelle électrique“ opisuje zegar, ustawiony w Londynie na dworcu kolejowym przy Liverpoole street. Tarcza tego zegara mierzy ni mniej ni więcej tylko 6,5 metrów w średnicy; odległość kresek minutowych jest na szerokość dłoni, a mała skazówka waży około 75 kilogramów. Wschodnia linja kolejowa, której wymieniony dworzec jest końcową stacją, liczy 624 zegarów. Otóż wszystkie te zegary są z olbrzymim zegarem na Liverpoole-street połączone i wszystkie wspólnym prądem elektrycznym w ruchu utrzymywane. Na zegarze olbrzymim można łatwo badać regularność w odmierzaniu czasu, nawet różnica 0,05 części sekundy może tam być spostrzeżoną i zregulowaną. Konstrukcja zegara jest jednak tak dokładną, że od 15 czerwca b. r., odkąd zegar został ustawiony, nie spostrzeżono na nim nawet małej różnicy w mierzeniu czasu. W skutek połączenia zapewnioną jest podobna dokładność i dla wszystkich innych zegarów stacyjnych. — Konstruktorem tego olbrzymiego zegara jest elektrotechnik Stockal z Clerkenwell.

Miljarder na emeryturze.

Dzienniki angielskie podały opis rezydencji jednego z miljarderów anglo-amerykańskich, który, syt złota, osiadł w cichym zakątku ojczystej ziemi swojej. Miljarderem owym jest Andrew Carnegie, były król stali, jeden z najbogatszych ludzi na świecie, a jego rezydencja, to baronja Skibo, leżąca pomiędzy hrabstwami Sutherland i Ross, niedaleko wybrzeża oceanu Atlantyckiego, prześliczny płat ziemi szkockiej, gdzie Rudyard Kipling szukał natchnienia do swych poematów.

Andrew Carnegie urodził się w mieście Dunfermline, leżącem na północ od Edynburga. Oj-

Rudyard Kipling.

KIM.

33 (Ciąg dalszy).

— On sądzi, że kto raz jest Sahibem, ten jest zawsze Sahibem i oni zamierzają jedno z dwojga, przyjąć mnie do pułku, albo wysłać mnie do „madrissah“ (szkoły). Zdarzało mi się to i dawniej. Zawsze tego unikałem. Ten gruby głupiec jest jednego zdania, a ten podobny do wielbłąda drugiego. Ale nie ma się o co kłócić. Spędzę tu jedną noc, a może i następną. Zdarzało się tak i dawniej. Potem ucieknę i wrócę do ciebie.

— Ale powiedz im, że ty jesteś mój „chela“. Powiedz im, jakeś ty do mnie przyszedł, kiedy byłem słaby i niepewny. Powiedz im o naszem Poszukiwaniu, a oni z pewnością puszczą cię natychmiast.

— Mówiłem im już o tem. Śmieli się i grozili policją.

— O czem rozmawiacie — zapytał Mr. Bennett.

— Eh. On tylko mówi, że jeśli wy mnie zatrzymacie, to to mu przeszkodzi w jego interesach — w jego naglących, pryw... prywatnych sprawach.

Te ostatnie słowa były reminiscencją rozmowy z Eurazjańskim pisarzem w departamencie kanalizacji, ale wywołały tylko uśmiech, który go rozgoryczył.

— A gdybyście wiedzieli, jakie to sprawy nie spieszylibyście tak nikczemnie ze stawianiem im przeszkód.

— Cóż to jest zatem? — rzekł Ojciec Wiktor, przyglądając się obliczu lamy nie bez wzruszenia.

— Jest tu w tych okolicach Rzeka, którą on chciałby bardzo znaleźć. Ona wytrysła pod wpływem Strzały, która — Kim tupał niecierpliwie nogą, przekładając w myśli narzecze ludowe na niezgrabną angielszczyznę. — Eh, ona została zrobiona przez naszego Pana Boga, Buddhę, którego znacie i jeśli się w niej wykąpiecie będziecie obmyci ze wszystkich waszych grzechów i staniecie się tacy biali, jak bawełna. (Kim słyszał niedawno kazanie misyjne). Ja jestem jego uczniem i my musimy znaleźć tę Rzekę. To jest tak bardzo ważne dla nas.

— Powtórz to jeszcze raz — rzekł Bennett.

Kim usłuchał, upiększając opowiadanie dodatkami.

— Ależ to wielkie bluźnierstwo — zakrzyczał Kościół anglikański.

— Ts, ts — rzekł Ojciec Wiktor sympatycznie usposobiony. — Dałbym dużo za to, abym umiał mówić ludowem narzeczem. Rzeka, która zmywa grzechy! A jak długo wy obaj jej szukacie!

— Oh, kilka dni. Teraz chcemy odejść i szukać jej dalej. Tu jej niema, jak widzicie.

— Widzę — odrzekł Ojciec Wiktor poważnie. — Ale on nie może pójść w towarzystwie tego staruszka. To by było obojętne, Kim, gdybyś nie był synem żołnierza. Powiedz mu, że pułk chce się tobą zaopiekować, i zrobić z ciebie tak dobrego człowieka, jak z innych — tak dobrego człowieka, jak tylko można. Powiedz mu, że jeśli wierzy w cuda, to musi uwierzyć, że...

— Nie ma potrzeby igrać z jego łatwowiernością — przerwał Bennet.

— Nic podobnego nie przyszło mi do głowy. On musi uwierzyć, że przyjście tego chłopca tutaj, do swego własnego pułku, w czasie poszukiwania swego Czerwonego Byka, ma w sobie coś z natury cudu. Rozważ szanse przeciwne, Bennett. Ten jeden chłopak na całe Indje i specjalnie nasz pułk a nie inny maszeruje naprzeciw niego, aby go spotkać! To było przeznaczone z góry. Tak, powiedz mu, to jest "Kismet" (cud) Kismet, „mallum“? (Czy pan rozumie?)

Zwrócił się do lamy, do którego mógł równie dobrze mówić o Mezopotamji.

— Oni mówią — oczy starca poczęły dziwnie lśnić na słowa Kima, — oni mówią, że myśl mojego horoskopu teraz się spełniła i że będąc przywrócony, chociaż, jak wiesz, przyszedłem tylko z ciekawości, tym ludziom i ich Czerwonemu Bykowi, muszę iść do „madrissah“ i przemienić się w Sahiba. Teraz udaję, że się zgadzam na to, ale w najgorszym razie kilka tylko posiłków zjem zdala od ciebie. Potem wymknę się i pójdę na dół drogą do Saharunpore. Dlatego, o Świętobliwy, trzymaj się tej kobiety z Kulu, pod żadnym warunkiem nie oddalaj się od jej wozu, aż dopóki nie powrócę. Ostatecznie mój znak jest znakiem wojny i zbrojnych ludzi. Patrz, jak mi oni dali napić się wina i posadzili na honorowem łożu! Mój ojciec musiał być znaczną osobą. Jeśli mnie zatrzymują, aby mi oddać cześć, to dobrze. Jeśli nie, to drugie dobrze. Cokolwiek się stanie, ucieknę znowu do ciebie, skoro mi się sprzykrzy. Ale trzymaj się Rajputni, bo zatracę twój ślad... bah! tak — rzekł chłopak — powiedziałem mu wszystko, coście chcieli, abym powiedział.

— I ja nie widzę powodu, dla któregoby on miał jeszcze czekać — rzekł Bennett, grzebiąc w kieszeniach spodni. — Później będziemy roztrząsać szczegóły, a teraz mu dam ru...

— Daj mu trochę czasu. On może kocha tego chłopca — rzekł ojciec Wiktor, zatrzymując w połowie drogi ruch księdza.

Lama wyciągnął różaniec i nasunął rondo wysokiego kapelusza na oczy.

— Czego on jeszcze może chcieć?

— On mówi — Kim podniósł jedną rękę. — On mówi: uciszcie się. On potrzebuje pomówić o mnie sam z sobą. Widzicie, że nie potrafilibyście zrozumieć ani jednego słówka z tego, co on mówi i sądzę, że jeślibyście zaczęli rozmawiać, obłożyłby was może ciężkiemi przekleństwami. Ile razy on bierze takie kulki, jak teraz widzicie, to zawsze potrzebuje wtedy spokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ciec jego, ubogi tkacz, po długich latach pracy i oszczędności doprowadził do dwóch krosien i jednego pomocnika. Ale przyszedł wielki przemysł fabryczny z maszynami parowemi i „ojciec“ Carnegie ze swojemi dwoma krosnami i swoim dzielnym pomocnikiem został na głowę pobity. Zamiast biadać, albo z uporem dziecka porywać się z motyką na słońce, ojciec Carnegie wywędrował do Ameryki, szukając tam poprawy losu. Nieszczególnie mu się tam wiodło, ale żył jako tako, choćby dlatego, że z Ameryki nie wiedział już dokąd możnaby wywędrować.

Syn jego, Andrew, chłopak inteligentny, rzutki i pracowity, zarabiał na chleb jako robotnik w fabryce perkalu i jako dwunastoletni chłopak przynosił do domu co tydzień w sobotę 6 koron zarobku. Po dwóch latach porzucił fabrykę perkali i zaczął praktykować jako pomocnik palacza maszynowego, aby stąd przenieść się do służby... telegraficznej. Odczytywał wkrótce depesze telegraficzne ze słuchu i został urzędnikiem z płacą 120 koron na miesiąc. Awansował szybko; w dwudziestym roku życia był sekretarzem dyrektora kolei; w dwudziestym trzecim inspektorem kolei, w dwudziestym piątym szefem wojskowym telegrafów, poczem jako 28-letni mężczyzna został właścicielem kopalń nafty. Teraz awansował znowu, ale w odmienny sposób: był konstruktorem żelaznych mostów, potem został królem stali, a w pięćdziesiątym roku życia miljarderem.

Miljony rosły i zaczęły ciążyć zbytnio na barkach sześćdziesięcioletniego Andrewa Carnegie. Powiedział sobie, że czas mu pójść na spoczynek. Nie był Yankesem, który do ostatniego tchnienia pracuje nad nowym miljardem. Wyznaczył sobie roczną rentę w kwocie 62 miljonów koron i postanowił powrócić do właściwej ojczyzny swojej, do Szkocji.

Amerykańscy koledzy jego obwołali go renegatem. Król może koronę złożyć, ale amerykański miljarder nie ustępuje! Pierpont Morgan, marzący o ekonomicznym podboju Europy, wyśmiał Carnegiego, inni zaś wyrazili mu wprost pogardę za ten krok, ubliżający honorowi korporacji. Carnegie, w którym odezwała się może tęsknota górala szkockiego do ojczyzny, chociaż przyszedł na świat w Ameryce, nie przejął się wcale duchem amerykanizmu. Zarabiając bajeczne sumy, nie zapomniał o Robercie Bruce, Williamie Wallace i Burnsie. Nie mógł się oprzeć tej dziwnej sile wewnętrznej i powrócił do Szkocji. W pełni sił i zdrowia może używać owoców pracy i uczciwie zebranego majątku.

Carnegie w swojej broszurze p. t. „Obowiązki bogatych“ wypowiedział zasadę, że należy za życia jeszcze, a nie dopiero po śmierci, majątkiem swoim przyczyniać się do dobra publicznego. W drugiej broszurze p. t. „Najlepsze dziedziny filantropji“ stawia Carnegie następujący program dla bogaczy: zakładanie uniwersytetów, bibljotek, szpitali, ogrodów publicznych i t. p. Sam zrobił początek: założył wspaniałą bibljotekę w Pittsburgu w Ameryce, a w Anglji zakupił po lordzie Artonie bibljotekę, złożoną z 80.000 tomów, i oddał ją do rozporządzenia słynnemu pisarzowi i politykowi Johnowi Morley'owi.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Róży z Limy panny i Feliksa męczennika; jutro 15 niedziela po Świątkach: Joachima.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 53, zachód przypada o godz. 6 minut 28, długość dnia godzin 13 minut 35.

Z Towarzystwa rolniczego.

We środę 27 sierpnia odbyło się posiedzenie Komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że stosownie do zaproszenia Komitetu liczne firmy oświadczyły gotowość wzięcia udziału w konkursie kartoflarek, który odbędzie się w Płaszowie na gruntach wiceprezesa Komitetu p. Karola Czecza 30 września i 1-go października b. r. Konkurs będzie połączony z wystawą sortowników, dołowników, przykrawaczy i sadzowników do kartofli. — Na podstawie referatu prof. Sikorskiego uchwalono szczegółowy program i regulamin konkursu, oraz wybrano komisję sędziów. Postanowiono wystosować pismo do Komitetu Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego we Lwowie z prośbą o zwołanie konferencyi w sprawie wydania krajowej ustawy uzupełniającej, do ustawy państwowej o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, celem osiągnięcia porozumienia między obu bratniemi stowarzyszeniami w tej tak nader ważnej sprawie. Na członków Zarządu głównego Kółek rolniczych we Lwowie, wyznaczono na następne trzechlecie pp. Stefana Konopkę i Janusza hr. Tyszkiewicza. Na walne Zgromadzenie Towarzystwa leśnego galicyjskiego, które odbędzie się między 15 a 17 września w Zakopanem delegowano Augusta hr. Brezę i dra Jana Zdunia. — Postanowiono: za pośrednictwem delegata Komitetu w państwowej Radzie kolejowej, radcy dworu Struszkiewicza, upomnieć się o zniżenie taryf na kainit i inne sztuczne nawozy, o zniżenie taryf eksportowych na drzewo, o przyspieszenie transportu bydła i żywych ryb; w sprawie transportu ryb postanowiono domagać się odpowiednich urządzeń w wagonach. Delegowano p. Czecza do komisji, mającej zająć się urządzeniem w Wiedniu w r. 1903 międzynarodowej wystawy maszyn spirytusowych i postanowiono wyznaczyć na ten cel z funduszów Komitetu 200 koron. Pozatem załatwiono cały szereg spraw administracyjnych.

Katastrofa przy ćwiczeniach wojskowych. W Klosterneuburg pod Wiedniem, podczas ćwiczeń na Dunaju 15 pułku pionierów zakwaterowanego tamże, wydarzył się wypadek, który wszakże szczęściem nie przybrał rozmiarów wielkiej katastrofy. O godz. 11 w nocy parowiec pocztowy, idący z Wiednia do Linzu, zderzył się pod Klosternenburgiem z łodzią pontonową pionierów, ćwiczącą się w przeprawianiu załogi z jednego na drugi brzeg Dunaju. Ponton mieścił 28 ludzi pod komendą porucznika Gyurkovicsa, oprócz którego znajdowało się na nim trzech jeszcze oficerów. Mimo, że całą siłą starał się on wyminąć nadchodzący parowiec, nastąpiło zderzenie, które przypłaciło życiem, jakkolwiek parowiec natychmiast zarzucił kotwicę, by ratować zatopionych — dwóch żołnierzy; ciężko ranny zaś jest jeden podoficer.

Deputacja obywateli. Po otwarciu Rady państwa ma się udać do życzliwych posłów deputacja obywateli miasta Nowego Targu, z prośbą o poruszenie gwałtownej potrzeby założenia w Nowym Targu gimnazjum, lub szkoły realnej, oraz otwarcia sądu obwodowego. Młodzież bowiem chętna do nauki musi szukać jej dopiero w Krakowie, lub w Wadowicach, a ludność w sporach sądowych aż od granicy węgierskiej musi wędrować do odległego o 16 mil sądu obwodowego w Nowym Sączu. Pociąga to za sobą ogromne trudności dla ludu, a dla skarbu państwa nadzwyczajne koszta. Sąd obwodowy w Nowym Sączu bowiem wykazuje najwięcej spraw z rejonu nowotarskiego sądu powiatowego.

Kierownictwo szkoły kowalskiej w Sułkowicach podaje do wiadomości, że wpisy na oddział ślusarski i kowalski tego zakładu na rok szkolny 1902 i 3 rozpoczną się 9 września b. r. i trwać będą do 15-go włącznie. Ubiegający się o przyjęcie winni przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne na dowód, że ukończyli przynajmniej obowiązkową naukę w szkole ludowej i metrykę chrztu, na dowód ukończonego 14 roku życia.

Wszelkich wyjaśnień, dotyczących pomieszczenia i utrzymania uczniów udziela na żądanie kierownik szkoły Franciszek Smereczyński.

Nauka szkolna rozpoczyna się 16-go września.

Olbrzymi pożar. We wsi Ludzimierzu pod Nowym Targiem wybuchł w dn. 26 b. m. w karczmie Jakóba Mandla z Nowego Targu wielki pożar, który obrócił w perzynę wszystkie zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Największą szkodę poniósł dzierżawca karczmy Jakób Pastor na sprzętach domowych i gospodarczych, oraz na krescencji, które wcale nie były ubezpieczone.

Pożar ten o mało nie pochłonął ofiar ludzkich, gdyż na poddaszu tej karczmy była żydowska szkoła w której w czasie pożaru znajdował się nauczyciel z dziećmi, odbywając naukę. Dzieci wyratowano przez okno, a nauczyciel jest śmiertelnie poparzony.

Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

Wystawa w Wilnie. W dniach od 29 sierpnia do 8 września odbywać się będzie w Wilnie pierwsza wystawa rolniczo-przemysłowa. Urządzeniem jej zajęło się wileńskie Towarzystwo rolnicze, pod prezydenturą p. Jana Skarbek-Kiełczewskiego.

Zapiski osobiste. Dr Tadeusz Żeleński, sekundarjusz szpitala św. Ludwika, ordynować będzie jak dotychczas od godziny 3—4 popołudniu, w domu przy ulicy Szczepańskiej l. 11, I p.

Mianowania. Prezydent rządu krajowego na Śląsku zamianował p. Wilhelma Hofmokla konceptowym praktykantem w służbie politycznej, przydzielając go do władzy centralnej w Opawie.

„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.“ Od jednego z pedagogów otrzymujemy: Zbliża się rok szkolny, a zarządy szkół rozpisują ogłoszenia, wzywające rodziców do zapisywania dzieci szkolnych na naukę. Podług regulaminu szkolnego przypadają na wpisy dnie: 29, 30 i 31 sierpnia. Ponieważ dzień 31 sierpnia przypada w b. r. na niedzielę, przeto zarządy szkół i w tym dniu muszą zapisywać, bo ani regulamin, ani ustawa, ani żadne rozporządzenie nie uwalnia niedzieli ani żadnego innego święta od podobnego zajęcia. Ze względu na to, że nauczycielstwo, zwłaszcza ludowe i bez tego przeciążone jest pracą, przeto możeby słusznem było, aby Rada szkolna zechciała swych pracowników, choć w jednym z dni tygodnia zwolnić od spełniania obowiązków?“

Zarząd oddziału kolarskiego „Sokoła“ wzywa członków, by wzięli jak najliczniejszy udział w uroczystości 10-lecia bratniego oddziału wioślarskiego, mającej się odbyć w niedzielę d. 31-go.

Zbiórka w mundurach oddziału z odznakami o godz. 8 zrana w gmachu Towarzystwa.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpocznie się w Przemyślu dn. 30 września b. r.

Podania należy wnieść za pośrednictwem swej c. k. Rady szk. okręgowej do komisji egzaminacyjnej najpóźniej do 20 września b. r.

Bezpłatny kurs gry scenicznej otwiera p. Stan. Knake-Zawadzki, długoletni kierownik szkoły dramatycznej i dyrektor teatru ludowego w Krakowie. — Uzdolnione jednostki po ukończeniu kursu będą wcielane do personalu tegoż teatru.

Wpisy do wyższej szkoły handlowej, jakoteż do uzupełniającej szkoły handlowej odbędą się w dniach 1, 2, 3 i 4 września codziennie od 10 do 12 w kancelarji Dyrekcji szkoły.

Wpisy do gimnazjum żeńskiego w Krakowie odbędą się dnia 1 i 2 września, między godz. 9 a 12 zrana i 3 a 5 po południu w kancelarji dyrektora przy ul. Szewskiej l. 9 II p. Równocześnie odbędą się egzamina wstępne i poprawcze.

Rozpisanie dostawy. Dyrekcja kolei państwowej w Krakowie zamierza w drodze ofert rozdać dostawę poniżej wyszczególnionych materjałów na rok 1903, a mianowicie: 218.000 klg. odlewów z żelaza (łożyska, klocki hamulcowe i t. p.); 3.000 klg. części składowych dla wagonów z leizny miękkiej (Weichguss); 8.000 klg. części składowych dla parowozów z leizny stalowej (Stahlguss); 10.000 klg. blach i płyt miedzianych; 3.000 klg. rur miedzianych ciągnionych; 8.000 klg. nadstawek miedzianych dla rurek płomiennych (sztucz.); 8.000 klg. miedzi w okrągłych sztabach; 700 klg. drutu miedzianego okrągłego lub fasonowego; 18.000 klg. cyny Bauca; — 6.000 klg. haków do ciągła wozowego (Zughaken); 2.000 klg. zderzaków wozowych; 3.000 sztuk sprzęgieł wozowych; 8.000 klg. części składowych dla sprzęgieł wozowych, dalej różnych surowych metali lub części składowych z metalu.

Oferty, napisane na przeznaczonym do tego formularzu wraz z załącznikami, należycie ostemplowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę odlewów żelaznych, cyny i materjałów miedzianych albo metalowych“ należy wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcji w Krakowie, najpóźniej do godz. 12 w południe dnia 20 września b. r.

Bliższe szczegóły podają formularze ofertowe, które tak samo jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy, można przeglądać a względnie otrzymać (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. Dyrekcji, oddział mechaniczny, oraz w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Kraków 30 sierpnia.

Deputacja m. Krakowa, wysłana przez Radę miasta na pogrzeb ś. p. Henryka Siemiradzkiego, powróciła po części dzisiaj przedpołudniem do Krakowa. Przybyli mianowicie radni dr Koy i dr Guákiewicz; radca prof. dr Cyfrowicz pozostał jeszcze w Warszawie, zaś dyrektor Muzeum narodowego dr Kopera zatrzymał się w Płocku. Na podstawie informacyj, zasięgniętych u dra Koya, możemy donieść, że deputacja krakowska była wczoraj u rodziny ś. p. Henryka Siemiradzkiego i wobec brata zmarłego, wdowy oraz trojga dzieci złożyła wyrazy najgłębszego współczucia, któremu także p. prezydent Friedlein dał telegraficznie wyraz. Deputacja wyraziła nadto życzenie Rady, ażeby zwłoki ś. p. Henryka Siemiradzkiego spocząć mogły na Skałce w grobie zasłużonych.

Rodzina, podziękowawszy gorąco za serdeczne współczucie, oświadczyła, iż gotową jest zgodzić się wyrażone przez Radę miasta życzenie co do pochowania zwłok Henryka Siemiradzkiego w grobie zasłużonych na Skałce.

Zwłoki zatem ś. p. Henryka Siemiradzkiego, jednego z twórców Muzeum narodowego i znakomitego artysty polskiego, spoczną w grobie zasłużonych na Skałce obok zwłok Długosza, Lucjana Siemieńskiego,

Wincentego Pola, Kraszewskiego, Lenartowicza i Asnyka. Pierwszy zasłużony malarz polski spocznie tam obok zasłużonych pisarzy. Termin przewiezienia zwłok do Krakowa nie jest jeszcze oznaczony: w tej mierze nastąpi dalsze porozumienie między rodziną Henryka Siemiradzkiego a p. prezydentem Friedleinem.

Z komitetu obchodu uroczystości grunwaldzkiej w Krakowie. We czwartek dnia 28 b. m. o g. 7-mej wieczór odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu w Kole mieszczańskiem, przewodniczył p. Jan Skirliński. Przyjęto rachunki sprawdzone przez komisję wybraną z poza komitetu z panów: Jana Armółowicza i ś. p. Stefana Lipowskiego, t. j. dochód ze składek i subwencji wynosił 2095 koron, a wydatki 2157 koron 75 h., a zatem niedobór wynosił 62 k. 28 hal., które to zebrani złożyli między sobą i komitet wypłacił. Uchwalono następnie złożyć podziękowanie Radzie miasta Krakowa za subwencję 1000 koron, Kasie oszczędności za subwencję 60 k., Redakcjom dzienników krakowskich za poparcie, wszystkim, którzy na listach składkowych przyczynili się do umożliwienia obchodu, a również tym, którzy darami w naturze przyczynili się do ugoszczenia włościan w Parku krakowskim, a mianowicie Panom: Jadowskiemu, Frassowi, Wentzlowi, Kuczmierczykowi, Suskiemu, Hawełce, Klimkowi, Goldsteinowi, Armółowiczowi, Kurkiewiczowi, Bialikowi, Sataleckiemu, Gargazowi, Götzewi-Okocimskiemu, Johnom szan. browarowi w Skawinie i szan. browarowi w Tenczynku.

Na poprzedniem posiedzeniu powzięto myśl wmurowania tablicy lub położenia kamienia pamiątkowego, przypominającego Hołd pruski na Rynku w Krakowie i na ten to cel złożył p. Niedziałkowski 100 koron.

Prezes Koła mieszczańskiego, p. Piotr Kosobucki, złożył podziękowanie imieniem Koła mieszczańskiego, które dało inicjatywę do urządzenia uroczystości grunwaldzkiej w Krakowie, wszystkim członkom komitetu, którzy na zaproszenie tego Towarzystwa podjęli się pracy koło uroczystości, szczególnie przewodniczącemu p. Skirlińskiemu za przyjęcie przewodnictwa i p. Wł. Turskiemu za poparcie ze strony „Sokoła“, czem przyczynił się bardzo do uświetnienia uroczystości.

Następnie przewodniczący p. J. Skirliński podziękował wszystkim zebranym za gorliwą pracę, a po przemówieniu panów Turskiego, Wójcika i hr. Mieroszewskiego, zamknął posiedzenie, rozwiązując komitet. Wychodzącego ze sali p. Skirlińskiego serdecznie żegnano.

Kolaudacja szkoły. Na Czarnej Wsi odbyła się wczoraj kolaudacja szkoły, wzniesionej kosztem gminy za kwotę 50.000 koron. Komisję odbiorczą składali pp. starszy radca budownictwa Sare, inspektor okręgowy szkół ludowych Józef Spis, prezes powiatowej Rady szkolnej prof. Aleksandrowicz i starszy fizyk dr Bielański. Budynek, uznany za odpowiedni do użytku, posiada wszystkie zalety szkół nowoczesnych.

Przykry wypadek. Przykremu wypadkowi uległa w Zakopanem pani Rozwadowska, nauczycielka seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie. Jadąc wózkiem góralskim na skręcie drogi wypadła z wózka przyczem doznała złamania obojczyka.

Z Dyrekcji poczt. Z dniem 1 września b. r. zaprowadza się przy urzędzie pocztowym we Lwowie 14 (Jałowiec) służbę listonoszów wiejskich w dwu okręgach.

Pierwszy okręg obejmuje miejscowości: Jałowiec, Browar Grunda, Sanatorjum Marjówka i Krzywczyce zaś drugi okręg: Pasieki łyczakowskie, Pasieki halickie, Majerówkę i Pasieki miejskie.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński H. Strażyńskiej w Krakowie ul. św. Jana l. 15. obejmuje programem 10 lat nauki t. j. 8 klas, osobną klasę wstępną i jednoroczny kurs wyższy, w którym każda z uczennic będzie mogła pracować w przedmiotach, odpowiadających jej specjalnym zdolnościom i woli wychowawców.

Grzyb w szkole. Przy dalszym badaniu szkoły barakowej przy ulicy Dietlowskiej okazało się, że grzyb rozszerzył się nietylko w podłodze, ale objął ściany a nawet i ławki. Z tego okazuje się, że najnowszy ten budynek został wzniesiony niedbale i że wszelkie poprawki narażą tylko gminę na niepowetowane straty, a najtaniej wypadłoby go zburzyć, gdyż każdy cent jest tu zmarnowany.

Przekształcenie szkoły żeńskiej im. św. Andrzeja w Krakowie. Wysoka c. k. Rada szkolna we Lwowie zezwoliła na przekształcenie szkoły żeńskiej PP. Franciszkanek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie na 5-klasową wydziałową, w połączeniu z 4-klasową pospolitą. Dotychczas szkoła ta była 6-klasową ludową o 8-miu latach nauki, z dniem 1 września b. r. dodaną będzie IX-ta klasa czyli V wydziałowa. Historję sztuki wykładać będzie p. dr Feliks Kopera, dyrektor muzeum narodowego, rysunków udzielać będzie p. Marja Mayerberg.

Kronika policyjna. Za kradzież 150 klgr. węgla z wozu kolejowego aresztowano Jana Grzegorczyka. Nieznany sprawca z zamkniętego wozu kolejowego skradł 5 głów cukru wagi 62 klgr.

Aresztowano Annę Kosman, po 205 raz, jako szupaśnicę-pijaczkę, włóczęgę i złodziejkę.

Żyd Nebenzahl skarży się, że na weselu w hotelu Londyńskim skradziono jego siostrze Grünszpanowej z Rzeszowa złoty łańcuch. O kradzież podejrzywa fryzjerkę.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 30 sierpnia: „Sen srebrny Salomei“, romans dram. w 9 obrazach J. Słowackiego (po raz 7).

W niedzielę 31 sierpnia: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza, p-zerobił na scenę A. Walewski (po raz 17)

Z literatury i sztuki.

* **Nowe pismo polskie w Poznaniu.** Od 1 października zacznie wychodzić w Poznaniu dwutygodnik p. t. „Ruch chrześcijańsko społeczny“, który ma być przeznaczony, jak powiedziano w prospekcie, dla sfer wykształconych, ze specjalnem uwzględnieniem tych wszystkich, którzy biorą, lub pragną brać udział w podniesieniu duchowem i polepszeniu dobrobytu warstw pracujących, oraz w działalności, lub kierownictwie stowarzyszeń i instytucyj w łonie ich powstałych, lub powstać mających, czynnych w tym kierunku“.

Na pierwszem miejscu — powiedziano dalej w prospekcie — pismo to ma być doradcą i pomocnikiem w kierowaniu towarzystw robotników, czeladzi, terminatorów, robotnic i t. p. stowarzyszeń; dalej, dawać wskazówki potrzebne do zakładania i rozwoju związków zawodowych, celem uchronienia warstw pracujących od wpływu socjalizmu, wreszcie podawać praktyczne uwagi co do prowadzenia bractw i stowarzyszeń kościelnych, które także mają podstawowe, największej wagi zadanie społeczne, przez utwierdzenie religijności i moralności“.

W części praktycznej podawać będzie nowe pismo wskazówki praktyczne wszelkiego rodzaju, potrzebne do prowadzenia wspomnianych stowarzyszeń: sprawy dotyczące instytucyj dobroczynności i humanitarnych, istniejących, lub powstać mających w łonie tych towarzystw, jak kas, spółek, związków zawodowych; wiadomości o najnowszych wydawnictwach z zakresu socjologji, przepisy administracyjne i wyroki sądowe, pozostające w związku z prawem o stowarzyszeniach i związkach i t. d.

Dalej otworzy osobną rubrykę na dyskusję, celem popierania drobnego i domowego przemysłu; wreszcie w dziale informacyjnym podawać będzie wiadomości o rozwoju socjalizmu, o organizacji i prasie socjalistycznej niemieckiej, o ile one bezpośrednio wpływ wywierają na polskich robotników, rzemieślników itd. o prasie socjalistycznej, wychodzącej w języku polskim.

Redaktorem dwutygodnika będzie ks. Kazimierz Zimmermann. Prenumerata dla Galicji wynosi 2 korony kwartalnie.

* „**Giewontu**“ nr. 8 opuścił właśnie prasę. Pismo to turystyczne, wychodzące w Zakopanem, odznacza się bardzo obfitą treścią i doborowemi artykułami, a w części swej literackiej przechodzi daleko miarę zwyczajnego turystycznego organu; spotykamy tam bowiem nazwiska K. Tetmajera, L. Rydla, a teraz właśnie drukuje się „Piast“, rzecz nowa, dramat Wł. Tetmajera, malarza i poety znanego w całej Polsce.

Oto treść artykułów: Piast. Wł. Tetmajer, Morskie Oko, przebieg procesu w Gracu, pióra p. dra T. Bednarskiego, pełnomocnika Towarz. Tatrz. na tymże procesie: „Kolej na Świnnicę“, W. Dzieślewskiego; „Wiatr halny“, K. Tetmajera; „Dławce“, M. Wawrzenieckiego, „Sonet“ Asty; „Szczyt śpiczasty“, Englischa; „Orla Perć“ ks. Wi Sadowskiego i „Kronika“.

* **Uroczystości teatralne w Bayreuth** zakończyły się temi dniami przedstawieniem „Parsifala“. Tegoroczny festiwal był bardzo pomyślny pod względem finansowym, gdyż powtarzano tylko przedstawienia zeszłoroczne i obeszło się bez sprawiania kosztownych dekoracyj i rekwizytów; przytem na wszystkich przedstawieniach teatr był wysprzedany. Mimo to jednak sezon bayreutski pochłania olbrzymie sumy, gdyż trzeba zapłacić honoraria za dziewięć tygodni, koszta podróży i mieszkania dla 14 kapelmistrzów, dwóch reżyserów, dyrektora maszynerji z ogromnym technicznym personalem, 32 solistów, 106 chórzystów i 122 członków orkiestry. Teatr mieści 1650 osób, ale odliczywszy miejsca gratisowe i loże dla członków rodów panujących, przyjmowano wypadach, przyjmowano dochód przy zajętych 1400 krzesłach po 20 marek 560.000 marek za dwadzieścia przedstawień.

O czem mówią?

Oświadczenie jenerałów burskich. Od sekretarza jenerałów burskich, bawiących obecnie w Europie, p. W. J. Brebnora, otrzymała prasa angielska następujące oświadczenie:

Jenerałowie: Botha, Dewet i Delarey pragną stwierdzić, że zwróciły ich uwagę, pochodzące rzekomo z Hagi, Brukseli lub innych miejscowości stałego lądu Europy korespondencje w dziennikach angielskich, jakoby pomiędzy jenerałami, a prezydentem Krügerem, specjalną delegacją burską i dr Leydsem wybuchły w ostatnich czasach nieporozumienia. Jenerałowie oświadczają wobec tego, że pomiędzy nimi, a wyżej wymienionemi osobistościami panuje i panowała zawsze najzupełniejsza harmonja.

Wszelkie twierdzenie przeciwne jest niezgodne z prawdą i stanowi bezmyślną lub złośliwą insynuację.

Składki na cele polskie i policja pruska. Prezes rejencji poznańskiej, wystosował pismo, jak donosi „Wielkopolanin“ — do landratów, aby w sprawie akademików, gimnazjastów, dzieci wrzesińskich i t. d., nie odbywały się na ich korzyść kolekty, a w danym razie, jeżeli były, aby wytoczono odnośnym osobom skargę o niedozwolone kolektowanie. Oprócz tego wzywa prezes rejencji władze policyjne, aby zakazały wszystkich zgromadzeń, przedstawień i zabaw, jakieby się miały odbyć na korzyść lub z powodu zasądzonych.

Konferencja biskupów we Fuldzie. Pomimo, że rozprawy zjazdu dorocznego biskupów pruskich odbywają się poufnie, prasa niemiecka dowiaduje się — niewiadomo z jakiego źródła — że konferencja biskupów pruskich we Fuldzie, jednomyślnie oświadczyła się przeciwko przepisowi rządowemu, zaprowadzającemu niemiecką naukę religji w szkołach poznańskiej dzielnicy, w miejsce dotąd udzielanej nauki religji w języku ojczystym dzieci. Dalej, mieli zgromadzeni we Fuldzie biskupi wyrazić nadzieję, że Ojciec św. wyda encyklikę o kwestji polskiej.

Wiadomość powyższą, nie mogąc jej sprawdzić z powodu tajności obrad, podajemy z zastrzeżeniem na wiarę pism niemieckich.

Francuski kulturkampf. Śledztwo w sprawie rozruchów antyrządowych w Bretanji, podczas zamykania szkół kongregacyjnych napotyka na wielkie trudności. Chociaż przy zrywaniu pieczęci rządowych były nieraz obecne tłumy, wszyscy wezwani świadkowie twierdzą, że właśnie wtedy patrzyli w inną stronę i odmawiają zeznań. Rząd jest w prawdziwym kłopocie, gdyż aż w dwudziestu wypadkach nie można znaleźć ani jednego świadka, któryby skonstatował winę oskarżonych.

Dlaczego Watykan zupełnie nie zabiera głosu w sprawie prześladowania zakonów, tłómaczy „Figaro“: Kurja papieska obawia się przedewszystkiem zniesienia francuskiego poselstwa przy Watykanie, ostatniego niejako śladu państwowej władzy papieża i ostatniej obrony przeciw uroszczeniom włoskim. Rząd francuski, świadomy doskonale tego faktu, tem śmielej prowadzi swoją politykę przemocy, bo wie, że energicznego protestu ze strony papieża obawiać się nie potrzebuje.

TELEGRAMY.

O „Morskie Oko“.

Grac 29 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sądu rozjemczego profesor Balzer przemawiał w dalszym ciągu, wykazując w sposób szczegółowy, że nazwy rzeki Białka i Biała Woda oznaczają jedno i to samo. Mowca starał się wywodami swojemi zbić twierdzenia węgierskiej strony, jakoby potok od Rybiego Stawu oznaczał dolny bieg Białki. Referent odczytał liczne dokumenty i stara się także z węgierskich dokumentów wykazać słuszność austrjackiej strony. Mowca wydedukował, że dokument z roku 1320 przedłożony przez Węgrów nie oznacza nic, jak tylko, że polska granica państwowa sięgała do Grzebienia Polskiego.

Grac 29 sierpnia. Wczorajsze posiedzenie skończyło się o godz. $1^{1}/_{4}$ w południe. Po przerwie, który przewodniczący zarządził o godzinie $11^{1}/_{4}$ zaczął przemawiać obrońca galicyjski prof. Balzer, wygłaszając swoje plaidoyer. Wywodzi

on, że naturalniejszą granicą od potoków i rzek są grzbiety górskie. Omawia on rozmaite dokumenty. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o g. 9 rano.

Grac 29 sierpnia. Balzer w dalszym ciągu swego plaidoyer zwalcza węgierski pogląd o wypływie Białki. Opinja archiwum wojennego, że potok Rybi zawsze nazywano Białką, jest fałszywą. Każdy góral, znający stosunki, wie to doskonale.

Grac 30 sierpnia. Na posiedzeniu popołudniowem wykazywał prof. Balzer, że nie Polacy węgrom, lecz Węgrzy Polakom gwałtem odebrali część Tatr. Dalej omawiał obrońca polski skargi króla Zygmunta na nadużycia Paloczajów i omawiał dowody z dokumentów i literatury.

O godzinie wpół do 7 oświadczył prof. Balzer, że jest znużony i nie może dalej przemawiać. Dr Winkler zamknął więc posiedzenie. Dalszy ciąg rozprawy dziś.

Członkowie sądu wyjadą nad Morskie Oko natychmiast po ukończeniu wywodu prof. Balzera i zatrzymają się przez jeden dzień w Krakowie dla zwiedzenia miasta. Powrót z nad Morskiego Oka do Gracu przez Budapeszt.

Kradzież dokumentów wojskowych.

Wiedeń 30 sierpnia. „Deutsches Volksblatt“ donosi z Bukaresztu, że w tamtejszym sztabie jeneralnym wykryto kradzież bardzo ważnych dokumentów. Podejrzywają, że ukradli je bałgarscy ajenci rządu rosyjskiego.

Następstwa „listu gończego“.

Praga 30 sierpnia. „Bohemia“ upoważniona jest do zaprzeczenia wiadomości, jakoby urzędnik policyjny, który umieścił przez nieuwagę znany list gończy za cesarzem Wilhelmem, znowu objął służbę i to w redakcji dziennika policyjnego. Urzędnik ten jest jeszcze ciągle pod śledztwem, a redakcję wiadomości policyjnych powierzono innemu funkcjonarjuszowi.

Epilog rozruchów włościańskich w Rosji.

Petersburg 30 sierpnia. Śledztwo w sprawie rozruchów włościańskich w guberniach: połtawskiej i charkowskiej, jak donoszą „Chark. gub. wied.“, już zostało przez sędziów śledczych ukończone i akta nadchodzą do wydziału kryminalnego Izby sądowej charkowskiej. Sprawa sądzona będzie w drugiej połowie września przy udziale sędziów przysięgłych.

Król włoski w Niemczech.

Poczdam 30 sierpnia. Król włoski przyjął wczoraj na audjencji hr. Bülowa i konferował z nim dłuższy czas.

Poczdam 30 sierpnia. U księcia Fryderyka Leopolda odbyło się śniadanie, na które cesarz wraz z królem Wiktorem Emanuelem udali się z Nowego Pałacu w powozie, którym cesarz sam powoził. Po śniadaniu rodzina cesarska wraz z królem i świtą królewską udała się na przejażdżkę jachtem „Aleksandria“ na jezioro „Wannsee“, aż do wieży Wilhelma, stąd udano się do stacji marynarzy, a następnie w powozach z powrotem do Nowego Pałacu.

Poczdam 30 sierpnia. Wynik polowania, w którem brał udział król włoski, był bardzo pomyślny. W zamku Babelsberg odbył się wieczorem u cesarza i cesarzowej obiad.

Poczdam 38 sierpnia. Wczoraj wieczorem odbyła się wspaniała iluminacja zamku i parku na cześć króla Wiktora Emanuela. — Monarchowie przypatrywali się iluminacji z balkonu.

Berlin 30 sierpnia. Jak donosi „Norddeutsche Allgem. Ztg“, kanclerz hr. Bülow odbył wczoraj dłuższą konferencję z włoskim ministrem spraw zewnętrznych, Prinettim.

Wiedeń 30 sierpnia. „W. Allg. Ztg“ dowiaduje się z Paryża, że prasa tamtejsza, komentując odwiedziny króla włoskiego w Berlinie, zarzuca rządowi niedołęstwo, ponieważ tylko skutkiem polityki Delcassé'go zdołały Niemcy osiągnąć tak serdeczne stosunki z Rosją i Włochami.

Londyn 30 sierpnia. „Times“, omawiając odwiedziny króla włoskiego w Berlinie, pisze, że nie można było sobie wyobrazić wspanialszych przygotowań nad te, jakie poczyniono na przybycie króla włoskiego do stolicy Niemiec. Nie można sobie też było wyobrazić bardziej serdeczniejszych mów nad te, które wygłosili cesarz niemiecki i król włoski.

Zamieszki na Bałkanach.

Sofja 30 sierpnia. Nowy oddział siedmdziesięciu ludzi usiłował przekroczyć granicę. Władze wysłały za nim pogoń, która pod Witoszem pochwyciła 61 ochotnikow wraz ze sztandarem.

Boerowie.

Scheweningen 30 sierpnia. W stanie zdrowia prezydenta Steyna nastąpiło polepszenie. Wczoraj mógł prezydent Steyn spędzić kilka godzin na balkonie willi.

Berlin 30 sierpnia. Na publicznem zgromadzeniu uczestników w wojnie z Boerami, zakomunikowano, że przyjazd jenerałów do Europy ma głównie na celu skłonienie Anglji, aby uznała ustne przyrzeczenia, dane Boerom przez lorda Kitchenera przed podpisaniem dokumentu pokoju. Kitchener przyrzekł wyraźnie, że wszyscy, którzy walczyli w szeregach boerskich i wyemigrowali z kraju, mogą powrócić swobodnie do Afryki południowej, bez złożenia szczególnej przysięgi wierności dla króla angielskiego.

Budżet krajowy.

Lwów 29 sierpnia. Organa tutejszego magistratu, jako też miejska Izba obrachunkowa rozpoczęły w tych dniach prace przygotowawcze do zestawienia budżetu na rok 1903.

Subwencja dla teatru.

Lwów 29 sierpnia. Sekcja skarbowa Rady miasta uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu udzielić teatrowi ludowemu miłośników sceny we Lwowie subwencji 500 koron.

Oświadczenia „Budiwoja“.

Wiedeń 29 sierpnia. „Fremdenblatt“ pisze: Jesteśmy upoważnieni z kompetentnej strony do oświadczenia, że minister dr Rezek nigdy nie był w bliższych stosunkach z dziennikiem „Budiwoj“, wychodzącym w Budziejowicach. Minister potępia wszelkie wciąganie bezpodstawnych kombinacyj do dyskusji politycznej, tembardziej, że przez to rozwiązanie poważnych kwestyj, co najmniej, się wikła, a niekiedy wprost staje się niemożliwem.

Pożar.

Otynja 29 sierpnia. W Słupkowie koło Otynji zgorzało onegdaj w nocy 9 gospodarstw.

Król rumuński.

Gastein 29 sierpnia. Król rumuński Karol wyjeżdża jutro z Gasteinu drogą na Insbruk.

Bezrobocie w Ameryce Południowej.

Nowy Jork 29 sierpnia. W zachodniej części Stanu Virginia przyszło w kilku miejscowościach do niepokojów z powodu strejku. Wojsko strzelało. W miejscowości Crane Crebs dwóch dozorców i dwóch strejkujących robotników zostało zabitych. Wiele osób jest rannych. W miejscowości Tamagna jest według doniesień urzędowych położenie poważne. Przyszło do starcia pomiędzy strejkującymi a oddziałem wojska. Opinja publiczna jest zwrócona przeciw wojsku.

Z ostatniej chwili.

Sejm galicyjski.

Marszałek Sejmu, Andrzej hr. Potocki, przybył do Wiednia prawdopodobnie w sprawie zwołania dalszego ciągu sesji Sejmu galicyjskiego.

Austrja i Włochy.

Włoski minister spraw zagranicznych Prinetti w rozmowie z przedstawicielami „Localanzeigera“ oświadczył, iż pominięcie Wiednia przez króla Wiktora Emanuela III nie dowodzi bynajmniej, żeby stosunki między dworem rzymskim a wiedeńskim miały być złe. Przeciwnie, stosunki te są jaknajserdeczniejsze, czego dowodem audyencja, jaką ambasador austro-węgierski miał u króla, a na której Wiktor Emanuel wypytywał go się troskliwie o zdrowie cesarza Franciszka Józefa i kazał cesarza jak najserdeczniej pozdrowić.

Z Izby panów.

„Wiener Ztg.“ donosi, iż szef sekcji August Janner, dyrektor kancelarji Izby panów, został przeniesiony w stały stan spoczynku. Dyrektorem kancelarji na jego miejsce został mianowany radca ministerjalny ministerjum spraw wewnętrznych Ludwik hr. Marluczy.

Obstrukcja czeska.

„Reichswehr“ informuje z dobrego źródła, iż prezes ministrów chce zapobiedz obstrukcji czeskiej przez stworzenie tymczasowego rozejmu między Czechami i Niemcami. Odpowiednie układy rozpoczną się niebawem. Z Pragi donoszą natomiast, iż przedwczorajsza klęska młodoczechów na Morawach, podczas uzupełniającego wyboru do Rady państwa, wywarła przygnębiające wrażenie w łonie stronnictwa i że przez to wzrosły szanse obstrukcji jesiennej młodoczechów. Wiedzą oni, że ludność domaga się energicznej akcji przeciwko gabinetowi.

Ceny targowe z dnia 29 sierpnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·— do 15·80 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 12·50 do 14·30, żyto węgierskie od —·— do 14·60. jęczmień od 12·40 do 12·60, owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·—, groch od 18·— do 26·—. tatarka od 14·— do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 5·— do 6·—, słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 6·— do 6·40, ziemniaki n. za hektolitr 2·80 do 3·60, jaja za kopę od 2·80 do 3·60, masło za kilogram od 1·60 do 1·90, masło za garniec od 5·50 do 6·50. spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 138·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 21·— do 22·—.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	20
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	15
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	96	75	97	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	97	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	96	—	97	—
Losy miasta Krakowa . . .	75	—	77	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	101	60	102	—
4²/₁₀% „ renta srebrna	101	50	102	—
4% renta koron. austrjacka .	100	—	100	50
4% renta austrjacka w złocie	121	30	121	75

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 29-go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·— Renta majowa 101·75, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 686·50, Akcje węg. 735·25, Akcje Anglobanku 276·25, Akcje Uniobanku 540·— Akcje Länderbanku 422·25, Akcje kolei państ. 718·70 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 516·—, Akcje Alpiny 391·— Losy tureckie 113·—, Ruble 253·25.

Cukier (słabo) 17·20, spirytus (stały) 59·80, nafta niezmieniona.

Usposobienie: Przy trwałym spokoju interesów silne.

Berlin 29-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 216·50, Towarzystwo dyskontowe 186·40.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej

na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. **6·40** r.
osobowy o godzin. **8.10** r.
osobowy o godzin. **11** rano
błyskawiczny o g. **2·49** pp.
pospieszny o godz. **8·38** w.
osobowy o godz. **9** wiecz.
osobowy o g. **10·55** wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. **4·33** r.
osobowy o godz. **1·15** pop.
osobowy o godz. **7·55** wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. **6·15** w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. **8·30** rano
osobowy o g. **1·30** w poł.
osobowy o godz. **9·30** wiecz.

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. **9·05** rano
osobowy o god. **7·55** wiecz.
osobowy o godz. **11·40** w.

Do Wiednia

osobowy o godz. **5·32** rano
pospieszny o godz. **7·25** r.
błyskawiczny o g. **2·31** pp.
osobowy o godz. **2** po poł.
pospieszny o godz. **10** w.

Do Warszawy

osobowy o godz. **5·32** rano
osobowy o godz. **9·20** rano
osobowy o godz. **6·40** wiec

Młody człowiek

z skromnemi wymaganiami, poszukuje posady biurowej lub jakiejkolwjek. — Zgłoszenia „A. W.“ do Adm. „Głosu Narodu.“ 5195 1 3

WINOGRONA szlachetne

własnej produkcyi, słodkie niebieskie „Oporto“ koszyk 5 kgr. franco każda stacya **2 kor. 80 hl.** za zaliczką. dokładny adres prosimy. Hurtownie znaczna zniżka. **Huszar Karoly Debreczin** Węgry. 5194 1 3

PANIENKI

uczęszczające do szkół przyjmie na mieszkanie wraz z całem utrzymaniem lub bez tegoż, pod przystępnymi warunkami, zapewniając troskliwą opiekę, a na żądanie fortepian i konwersacya niemiecka. — Bliższej wiadomości udziela **Szumlakowska** Kraków, ul. Pańska L. 6 parter 5171 3 3

Kazimierz Niesiołowski

W KRAKOWIE

Sukiennice Nr. 24 i 25

poleca: 5169

Najświeższe towary wełniane na damskie suknie na jesień i zimę,
Barchany, Kasany, Flanele, Płótna, stołową Bieliznę, Ręczniki, Wyprawy ślubne,
Wyprawki dla Młodzieży szkolnej,
Kołdry, Kocyki, Sienniki, Kapy, Serwety, Firanki, Dywany,
Bieliznę męzką,
Bieliznę Prof. Dra Jaegera,
Pledy, Chustki, Chusteczki najrozmaitsze,
Pończochy, Skarpetki i t. d. i t. d.

Ceny bardzo niskie.

Prawdziwy

Pilzner mieszczański

ZDROWĄ, SMACZNĄ

KUCHNIĘ

Śniadania, Obiady, Kolacye 4989

poleca HANDEL DELIKATESÓW

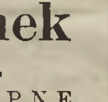
Edm. Klimek

w Krakowie.

CENY PRZYSTĘPNE



Wł. Limanowski



zegarmistrz

w Krakowie, Sukiennice Nr. 18

poleca 4933 9 0

jedyne z dobroci **zegarki kieszonkowe** z fabryk Genewskich.

Przyjmuje wszelkie naprawy.

Mam na składzie zegarki kolejowe prawdziwe **Roskopf Patent.**

Przewyborną w smaku i zapachu

KAWĘ najtaniej

poleca handel 4786

Jakóba Piekły w Podgórzu

Campinas zielona . .	1	Kilo zł.	1·08
Quatemala	1	„ „	1·30
Portorico	1	„ „	1·50
Ceylon zachod.-Ind.	1	„ „	1·72
„ plantacyjna .	1	„ „	1·80

Kawa Campinas palona kilo 1 złr. 40 ct.

Kółkom rolniczem i większym Odbiorcom znacznie taniej. 5 kilo opłacone do każdej miejscowości.

Poszukuje się na szereg lat **dostawy** 1 lub 3 wagonów tygodniowo 5175 3 0

surowych skór cielęcych

za granicę. Oferty z podaniem ceny oraz sposobu w jaki pewność dostawy zabezpieczoną będzie, proszę nadsyłać: **Dr Felix Kaspaik,** Kraków, ul. Wolska L. 6.

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska 19

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym zakresie wykonuje bardzo tanio. 4374

FUTRA

dane na letnie przechowanie do Magazynu Futer **Antoniego Królikowskiego Syna** ul. Grodzka L. 18. uprasza się Szanowną Publiczność do odbierania takowych przed pierwszym października br. z powodu śmierci właściciela i zu pełnego wyprowadzenia się z lokalu.

5153 3 3 Z poważaniem

M. KRÓLIKOWSKA.

Kto ma 4—5.000 złr.

kobieta lub mężczyzna wyznania chrześciańskiego i może takowe złożyć jako kaucyę na 6%, otrzyma stałą posadę na 200 Kr. miesięcznie wraz z pomieszkaniem. — Zgłoszenia pod „P. W.“ poste restante Podgórze. 5170 2 3

Rok założenia 1844.

HANDEL PAPIERU Z. Kutrzeba

w Krakowie, ul. Wiślna 11,

poleca własnego nakładu:

Regestra gospodarcze, **Druki kościelne i administracyjne, Książki do nabożeństwa, Album widoków Krakowa.** 5101

Wielki wybór **kart pocztowych illustrowanych. — Agencya krak. Tow. przyjaciół sztuk pięknych.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się dokładnie i szybko.

Uczennica

warszawskiego konserwatoryum przybywszy z Warszawy, życzy sobie udzielać **lekcyj muzyki** na fortepianie. Osoby interesowane raczą się zgłosić na ul. Starowiślną L. 6, Kraków, od godziny 1-szej do 5-tej po południu.

5155 2 3 *J. Makomaska.*

Biuro nauczycielskie Heleny Skowrońskiej

Kraków, ul. Kapucyńska 3

poleca 4985 4 4

nauczycielki, nauczycieli i bony różnej narodowości.

Couvert po 2 kor. i 3·50. Hotel Saski

W KRAKOWIE

poleca **pokoje z komfortem urządzone** od **2 koron wzwyż** — oraz zawiadamiamy P. T. Gości, że z dniem 1-go Sierpnia objęliśmy **restauracyę we własny zarząd** i przyjmujemy zamówienia na uczty weselne, bale, rauty, obiady zbiorowe i t. p.

Salę odstępujemy na wszelkie zgromadzenia i koncerta. 4927 9 9

Zarząd Hotelu P. *Muszyński.*

Couvert po 2 kor. i 3·50.

Poleconą przez Towarz. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego

fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 4973

Największy skład

SINGIERA MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej

J. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny l. 18



poleca

maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej.

Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego.

Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nie wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami

Singera modelu z roku 1902,

którym pod zględem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Nowość! Singiera maszyny do szycia i haftu, które bez odkręcania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. 4963

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



FABRYKA SIATEK

konstrukcyi i artyst. ślusarstwa

Józef Gorecki

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące. — Cenniki na żądanie. —

Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany. 4961 3 0

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim **Telefon Nr. 331.** 4371

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Feliksa Wojciechowska

jak lat poprzednich, przyjmuje **studentów** szkół średni. Pomoc w nauce i dozór męski. Ul. Szpitalna 18 II p.

5138 5 6

Konc. komis.

Zakład sprzedaży i kopna

Biżuterya, Fortepiany, Meble różnego gatunku nowsze i antyki do całkowitego lub częściowego urządzenia, Dywany perskie, Pianina, Porcelana, Obrazy, Portyery i Garderoba damska i męzka. Wymienione rzeczy i inne również w komis przyjmuję. **Leopoldyna Machowska** Kraków. ul. Szewska Nr. 5, I piętro 4680 5 0

W Krakowie ustnie, na prowincyi listownie

Wykłady Buchalteryi

rachunkowości państwowej etc. i języków nowożytnych. Lekcye próbne gratis. 4922 3 5

Przeprowadzamy bilanse, regulujemy księgi handlowe.

B. F. Paszkowski i K. Rudzki

Kraków, ul. Krupnicza l. 10.

P. P. STUDENCI

znajdą wygodne pomieszkanie, doskonały wikt i staranną opiekę. Olimpia Paderewska ulica Krowoderska Nr. 19, parter na lewo. 5079 5 3

Gospodyni inteligentna, starsza panna poszukuje posady.

Biuro komisowe Mały Rynek.

Panna z francuskim i niemieckim językiem i muzyką poszukuje posady.

Biuro komisowe Mały Rynek.

Wspólnik lub wspólniczka z kapitałem do 400 złr. potrzebny.

Biuro komisowe Mały Rynek.

Kilka domów do sprzedania.

Biuro komisowe Mały Rynek.

5186 2 2

Ważne dla Rodziców!

Nauczyciel gimnazyalny przyjmie dwóch uczniów szkół średnich pod bardzo przystępnymi warunkami. O wczesne zgłoszenia uprasza się. Bliższych informacyj udzieli z grzeczności p. A. Scibora w biurze adw. Dra Lewickiego Kraków, Rynek 9. 5086 7 6

Nowo otworzona Bodega Vinavigo skład win

hiszpańskich, francuskich, reńskich, austryackich, **cognacu, rumu i likierów,**

Rynek 21 w Krakowie.

Sprzedaż na butelki, kieliszki, poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 4689

Potrzebny szynkarz

katolik do samoistnego prowadzenia interesu, z kaucyą co najmniej 200 kor. Zgłoszenia do propinacyi w Liszkach najpóźniej do dnia 15 września. 5177

STUDENCI

znajdą **umieszczenie.** Opieka staranna. Cena umiarkowana. Kraków, ul. Stachowskiego L. 18 parter. 5159 4 4

Emer. c. k. urzędnik

obeznany z administracyą domów, a mogący dać gwarancyę, gotów jest przyjąć zarząd domów. Zgłosić się może osobiście lub pisemnie na żądanie P. T. Właścicieli zaadresowane „A. W. Retoryka“ za okazaniem kwitu inseratowego Kraków poste restante. 5168 2 3

SKLEP

w ulicy Floryańskiej każdego czasu **do wynajęcia.** Wiadomość u portyera w „Domu Matejki“ ul. Floryańska L. 41. 5156 3 10

Antoni Borzęcki

WŁAŚC. ZAKŁADU ART. FOTOGRAFICZNEGO

ul. Zwierzyniecka L. 13

poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Ceny umiarkowane. 4998

Panienki lub Studenci

uczęszczający do zakładów naukowych znajdą wygodne pomieszczenie, zdrowy wikt i staranną opiekę przy rodzinie; na żądanie fortepian. Adres: **Słomska,** Kraków, ulica Basztowa L. 15, I ptr. 5150 3 5

Konc. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro pod firmą „Filipina“

Florjańska 21, I piętro

dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszemi poleceniami

a mianowicie: Oficialistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokai, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamienicznych. 3475 0 0

Tylko na listy z dołączoną marką odpowiada się.

KAMIENICZKA

przynosząca tysiąc złr. brutto, wybudowana w r. 1898, położona po za obrębem Krakowa. przy mają ej się budować linii tramwajowej, oddalona 16—18 minut pieszej drogi od Rynku krakowsk., jest z powodu stosunków familjnych bardzo przystępnie **do sprzedania.** Wszelkich wiadomości udziela listownie lub ustnie od godz 12 do 2 w połud. p. **Antoni Miziński w Dębnikach Nr. 97** ulica Ogrodowa. 4498 0 0

Panienki

do lat 16, uczęszczające do rozmaitych zakładów naukowych, znajdą wygodne umieszczenie wraz z całem utrzymaniem i troskliwą opieką. Wiadomość od 11-1 i od 3-6 godz. Długa 45 I p. 5124

NAUKA KROJU.

Najtaniej nauczyć się można kroju francuskiego systemu Worth'a ul. św. Krzyża Nr. 1, II piętro. Tamże osobny kurs kroju bielizny, oraz sprzedają się formy sukien i okryć po niskiej cenie. 5118

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 4959

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

ŚLUSARNIA Braci POGORZELSKICH

Półwsie Zwierzyniec 40 - Kraków

„Stara rogatka“.

Poleca własne wyroby, jako to: **budowlane,** konstrukcyjne i wszelkie inne w zakres ślusarstwa wchodzące, wykonuje różne reperacye na czas oznaczony.

Utrzymuje na składzie **Drzwiczki** kominowe różnego gatunku, **Łóżka żelazne** składane po cenie od 6 k. 40 h. wyżej, **Podstawki** pod miednice od 1·80 wyżej, **Umywalnie blaszane** od 7·80 i wyżej. — Poleca się Szan. P. T. Publiczność. 4041 2-11

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.